

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PTSMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO TYDZIEŃ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZNA W.P.

„WYSTĄPIŁ JAK CHRYSTUS KARPENIUSZ” „SPRAWIEDLIWOŚCIA”
„JAK JEGO MIŁOŚĆ” „JAKUS CHRYSTUS” „PRAWDA I ZGODA”



Cenarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem
dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-
Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Ważny krok w sprawie ubezpieczenia cho- rych, wdów, sierót i starych.

Ustawa, którą rząd przedłożył parla-
mentowi przed rokiem, bo dnia 3 listopada
1908, nazywa się urzędownie: „Ustawa
o zabezpieczeniu społecznym”
— a mylnie i nieprawdziwie nazwano ją
ustawą o „zabezpieczeniu na starość”.

Nie chodzi bowiem tylko o starców,
o tych, którzy dożyją 65 roku, lecz chodzi
o zabezpieczenie tych wszystkich,
którzy bądź to w chorobie, bądź po
utracie ojca, czy żywiciela rodziny pozos-
tają bez opieki i pomocy, jak wdowy i
sieroty, pozbawieni są pomocy i opieki
— i zdani dziś na łaskę losu, na utrzymanie
przez gminy.

Wszak i wedle dzisiejszych ustaw mu-
szą o chorych troszczyć się albo najbliżsi
krewni, albo w ich braku: gminy. O wdo-
wy, a zwłaszcza o sieroty, albo o ka-
leki i starców muszą, także wedle dzi-
siejszych ustaw, troszczyć się krewni, lub
gminy.

Istnieje tedy i obecnie „pewne za-
bezpieczenie”, lecz jest ono bardzo
niedostateczne, chociaż częstokroć jest po-
łączone z niemałym ciężarem rodzin lub
gmin.

Ustawa o zabezpieczeniu „społecznym”
nie wprowadza właściwie nic nowego,
tylko naprawia i udoskonala to, co obecnie
jest nieuregulowane, niedostate-
czne, połączone z wielką przykrością dla
tych, którzy potrzebują pomocy publicznej,
a z wielkim ciężarem, a zawsze z niezado-
woleniem dla tych, którzy tej pomocy
muszą dostarczyć.

Celem ustawy o zabezpieczeniu spo-
łecznym jest: usunąć w miarę możliwości te
niedostatki i niedogodności, a wprowadzić
taki ład i porządek, aby w razie choroby,
wdowieństwa, sieroctwa, kalectwa lub star-
czej niepełności, nikt nie potrzebował
czekać, aż się znajdzie: „jakaś dusza
litościwa” — lecz żeby miał zapewnio-
ną pomoc i opiekę.

Z tego widzimy najpierw, jak okła-
mują lud ci, którzy mówią: „tylko o zabez-
pieczeniu starości” — i dodają: kto tam
doczeka 65 roku!

Przypuściwszy, że rzeczywiście większa połowa ludzi nie dożyje 65 lat skończonych, pewnem jest to, że prawie każdemu zdarza się w życiu być chorym, bardzo wielu pozostawia po sobie wdowy i sieroty, a wielu ludzi doznaje w życiu jakiegoś wypadku, który ich upośledza na zdrowiu, a tem samem i na majątku.

A zatem można bez przesady powiedzieć, że: niema *ani jednego* człowieka na świecie, któryby nie potrzebował zabezpieczenia na „jeden z tych” wypadków.

Nie powinno też być ani jednego człowieka, któryby nie życzył sobie, aby ustawa o zabezpieczeniu *społecznem i powszechnem*, nie weszła jak najprędzej w życie. Jesteśmy też przekonani, że i ci, których obecnie bałamuctwa złośliwych ludzi wprowadziły w błąd, staną się żarliwymi zwolennikami tej ustawy — skoro zrozumieją, że nie chodzi o samo tylko zabezpieczenie „starości” — lecz także o zabezpieczenie chorych, wdów i sierót — a takich przecie znajdzie w każdej niemal rodzinie. —

Wszyscy tedy, którzy dobrze poznają cel, jak i całą treść ustawy, muszą przyznać, że jest ona najważniejszą ze wszystkich dotychczasowych — i wprowadzi po pewnym czasie zupełnie inny porządek na świecie.

Niestety, roztrzęsione stosunki w parlamencie, oraz dwukrotne w jednym roku zamknięcie parlamentu, trwające razem blisko pół roku, sprawiło, że od roku praca nad ułożeniem tej ustawy prawie stoi na miejscu.

Ustawa ta zawiera 325 paragrafów i stanowi sama sporą książkę — a za cały rok dopiero 6, wyraźnie sześć paragrafów rozpatrywano i nad nimi radzono — ale ich nawet jeszcze nie uchwalono!

A ponieważ i teraz nie wiadomo, jaki los spotka parlament i czy będzie on zdolny do pracy — przeto całkiem słusznie postawiono w przeszłym miesiącu w parlamencie wniosek, ażeby cokolwiek dzieje się z parlamentem, komisya wybrana do opracowania tej ustawy, radziła *bez przerwy*, nawet wtedy, gdyby parlament został zamknięty.

Taka uchwała nie może być załatwiona w inny sposób, tylko jako ustawa, na którą musi się zgodzić także Izba wyższa, a zatwierdzić ją ma cesarz.

Otóż w przeszłym tygodniu, 19 listopada Izba wyższa zgodziła się już na uchwalenie ustawy o „nieustającym trwaniu komisji o zabezpieczeniu społecznem”. — A cesarz zatwierdził ją 23 listopada.

W ten sposób uczyniono ważny krok naprzód w sprawie ustawy o społecznem zabezpieczeniu.

Sądy ławnicze.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało obok nowego prawa karnego materialnego, także projekt zmian prawa formalnego t. zw. u nas procedury karnej.

Zmiany mają na celu dostosowanie postępowania sądowego do nowego prawa materialnego i wprowadzenie do organizacji sądów głosu też obywatelskiego w większej liczbie.

Przewidziane zmiany są następujące:

Dotychczasowe ustawodawstwo karne rozróżnia trzy rodzaje orzekających sądów: sądy przysięgłych, trybunały pierwszej instancji i sądy powiatowe. Sądy przysięgłych orzekają w sprawach politycznych i o zbrodniach i przestępstwach, popełnionych za pomocą drukowanego pisma i o innych przestępstwach, za które przypada większa kara, niż pięcioletnie więzienie. Trybunały, złożone z czterech sędziów zawodowych, orzekają o wszystkich innych zbrodniach i przestępstwach nienależących do sądów przysięgłych. Sądy powiatowe, złożone z jednego sędziego, orzekają o przekroczeniach.

Projekt nowy tworzy cztery rodzaje sądów orzekających karnych, mianowicie: Sądy przysięgłych, któreby orzekały o zbrodniach i przestępstwach politycznych i innych, za które przypada kara większa, niż 10 lat więzienia. Inne złe czyny, które ściga ustawa, a które należały dotąd do sądów przysięgłych, więc przede wszystkim popełnione zapomocą druku i te, za które

grozi kara więzienia ponad lat pięć, należęcy miały do „wielkich sądów ławniczych“. Te sądy składałyby się z trzech sędziów i trzech obywateli, tworzących jednolite kolegium i orzekające o winie, o karze i o innych sprawach procesowych, po wspólnej naradzie zapomocą głosowania równego. (Sądy przysięgłych orzekają tylko o winie; o karze i innych sprawach procesowych orzeka trybunał równocześnie, ale oddzielnie od przysięgłych urzędujących.) Zwykle trybunały, zamienione mają być również na sądy mieszane, zwane w projekcie „małe sądy ławnicze“, złożone z dwóch sędziów i dwóch ławników. Orzekałyby o tych zbrodniach i przestępstwach, o których orzekały dotychczasowe trybunały. Jednostkowe sądy powiatowe zostałyby tak pod względem formy, jak i zakresu władzy niezmiennione.

Tym sposobem zapewnia projekt duży udział czynnikowi obywatelskiemu w sądownictwie i spodziewa się, że przez to nie tylko nie spaczy właściwego zadania i celu procesów karnych, tj. dojście do prawdy, ale drogę prowadzącą do tego, uczyni pewniejszą i wygodniejszą.

Te zmiany, zgodne z duchem czasu, nie chcą jednak rozszerzać zakresu działania sądów przysięgłych. Sądy przysięgłych zawiodły oczekiwania. Powód leży — według zdania projektodawców — w błędnej organizacji tych sądów. Rozdzielono oba pierwiastki: obywatelski i zawodowy; każdy z nich orzeka o pewnej części zadania sędziowskiego oddzielnie. To złe należało usunąć przez stworzenie sądów mieszanych, orzekających jednolicie. Sądów przysięgłych dziś usunąć nie można; należało przeprowadzić zatem ich poprawę, zapomocą sądów mieszanych, które mają zalety sądów czysto obywatelskich, a nie mają ich wad; orzekają bowiem wspólnie nie tylko o winie, ale — co jest również doniosłe — i o karze.

Wprowadzenia spółdziału obywatelskiego do sądów powiatowych zaniechano z tego powodu, iż nie znaleziono by dość wykształconych sił obywatelskich, aby zadaniu w pełnej mierze sprostać mogły.

Nowe postanowienia prawne nie stanowią niestety nowej, samodzielnie zbudowanej ustawy, ale są sposobem austriackim łataniną i uzupełnieniem tego, co było. Można by przytem powiedzieć, że w Austrii jest wszystko prowizorycznie na dziś, bo na gruntowne, trwałe roboty nie ma czasu czy ochoty. Są ustawy obowiązujące „prowizorycznie“ od r. 1850. Wiec taką prowizoryczną łataniną, którą zapewne i parlament uchwali, będzie nowe postępowanie procesowe karne.

Od Wydawnictwa.

Kalendarze nasze wyjdą w tym roku znacznie wcześniej, i będą zawierały treść bardzo zajmującą.

Kalendarz „Niewiasty“

który już jest w oprawie, będzie między innemi zawierał: Żywot bł. Joanny Dark, cudownej wiejskiej dziewczyny, oraz ładną sztukę teatralną: „Samarytanka“ — osnutą na tle znanej przypowieści ewangelicznej, tudzież inne pożyteczne dla niewiast wiadomości, i również ważny artykuł ekonomiczny: „O nowym sposobie budowania domów po wsiach i miasteczkach.“


Kalendarz „Cepów“


który tak się podobał w tym roku, oprócz obfitej treści wesołej i satyrycznej — będzie zawierał ważny i poważny artykuł: „O polityce ludowej i narodowej“ —

Obydwa kalendarze kosztować będą jak zwykle

„I koronę.“

Każdy z osobna 60 hal., a tuzin (6 Niewiasty i 6 Cepów) 10 koron.

 Zamawiajcie nasze kalendarze — oraz gazetki „Wieńca-Pszczółki“ z dodatkiem „Niewiasty“ i „Cepów“.

Całoroczna przedpłata na „Wieńca-Pszczółkę“ z dodatkami wynosi: pięć koron; półroczna: dwie korony 50 halczy. 

Mowa sejmowa

[ks. p. St. Stojalowski —
w sprawie traktatów handlowych.

Ciąg dalszy.

Więc na tem polega różnica w żądaniu sprawiedliwej zapłaty, dla rękodzielnika i rolnika, że wyroby przemysłu i rękodzieła muszą być pod pewnym względem droższe, aniżeli przyrodzone owoce ziemi. Przecież but musi szewc robić od początku do końca, tak samo każdy inny przedmiot fabryczny, podczas gdy u rolnika współdziała Stwórca, czy jak tam kto chce — natura. (Głos: Natura często zawodzi). Oczywiście zależy skutek zabiegów rolnika często właśnie od tych czynników, które zawodzą. Ale proszę Was, panowie gospodarze, jeżeli was zawodzą żywioły przyrody, to na to są środki, żeby się bronić przeciwko tym niespodziankom przyrody. (P. Skwarko: Proty w tym elementarnym katastrofom można się oboczyty?)

Marszałek: Zwracam uwagę, iż głos ma p. ks. Stojalowski.

P. Ks. Stojalowski: Od p. Skwarki jako od człowieka inteligentnego, spodziewałbym się, że trochę dalej patrzy. Mówi się o Galicyi często w ten sposób: „Galicya zaniedbana, w Galicyi ciągle wylewy itd., wszystkiemi winni ci co rządzą. Ja na to odpowiadałem: I we Francyi i Belgii, a wszędzie tam, gdzie wszystkie rzeki są już uregulowane i wszystko dobrze urządzone, jak przyjdzie katastrofa, to jest i nikt jej nie wstrzyma. Dobrze tedy wiem, że na katastrofę nie ma ratunku, ani nie leży w mocy ludzkiej, aby do niej nie dopuścić. Ale w swoim czasie my już wnioski stawiali i w Sejmie i parlamencie (a zdaje mi się że p. Kramarczyk go w Sejmie postawił), aby na takie niespodziewane a nieuniknione klęski, jak jest nieurodzaj, był składany fundusz zapasowy, ażeby w razie potrzeby można się poratować. Tak robią partycjni gospodarze. Każdy gospodarz stara się jak ma więcej, odłożyć coś na czarną go-

dzinę. Nie zawsze jednak biedny robotnik lub rolnik może to zrobić, dla tego też żądamy, ażeby było ubezpieczenie od takich wypadków przy pomocy kraju i państwa i przy pomocy całego społeczeństwa. I na to tedy może być rada, jak jest rada w ubezpieczeniu przeciwko ogniovi. Dla tego i my tutaj w Sejmie zawsze powtarzali, że chcemy asekuracji powszechnej, i to nie tylko od ognia, ale i od głodu i wypadku, jak bydlę padnie, lub jak padnie trzoda. Na to przecież jest roztropność. I to powinni agraryusze wziąć pod uwagę, a jak o to będą się upominali to z całego serca będziemy im dopomagali. Ale właśnie dla tego nie może nikt nam brać za złe, jeżeli staramy się i dążymy do tego, ażeby mieć tańszą żywność.

Proszę Panów, jest jeszcze jedna rzecz. Nie tylko na drogość robotnika, na którą tak się skarżą agraryusze, lecz i na drogość wszystkich innych rzeczy, wpływa głównie podrożenie żywności. Twierdzą stanowczo:

„Drożyżna wszystkich innych rzeczy ma swoje źródło i przyczynę w drożyznie chleba, czyli żywności“. Jeżeli bowiem życie jest drogie, to i wszystko musi być drogie, bo i szewc i krawiec i każdy rękodzielnik musi za swą robotę żądać więcej, dla tego, że za chleb który kupuje, musi płacić dwa razy drożej, aniżeli pierwiej. (Głos: Temu cło winno; należy znieść cło od zboża). Ja przeciw temu nic nie mam i jak będzie sprawa zniesienia cła od zboża, to z pewnością i za tem będę głosował. Otóż z tych powodów społecznych, zasadniczych jestem za wnioskiem większości, a mianowicie za tem, ażeby zgodzić się na traktat z Rumunią i spróbować tego środka, czy on się nie przyczyni do obniżenia tak wysokich cen mięsa i innej żywności.

Zdaje mi się zresztą, że rolnicy pomijają w tej sprawie względ na pewnik, który słusznie podniósł JE. P. namiestnik, że na cenę żywności i mięsa i wogóle wszystkich środków do życia nie wpływa import (czyli przywóz z za granicy), ale są rozmaite czynniki, o wiele ważniejsze, które wpływają na ceny.

Przypominam tu gazdom i rolnikom czasy, w których nie było jeszcze traktatów, a ceny czy to zboża, czy świń to spadały to się wznosiły. Pytałem się gospodarzy, dla czego tak się dzieje? odpowiedzieli mi: tak to już bywa, że w jednym roku wynosi cena n. p: 5 koron w drugim skoczy na 15 koron!“ A dla czego tak bywa nie umieli wytłumaczyć.

Nie wspomniał tu jednak żaden z mówców o tych przyczynach drożyzny, niejako utajonych, a nawet p. Stefczyk nie wspomniał o tem. Mówił natomiast p. Stefczyk, że to, iż rząd daje rolnikom za traktaty pewną znaczną kwotę, nie jest rekompensatą, tylko obowiązkiem! Ale bądź co bądź Rząd ofiaruje pewną pomoc dla agraryuszów, pomoc o której się obecnie zupełnie nie mówi, lub wyraża o niej lekceważąco. A przeciw Panowie ze stronnictwa ludowego przyznali sami, że: „spekulanci“ wpływają na obniżenie cen. Ja powiem, że wpływa na to przedewszystkiem ta okoliczność, że lud nasz jest jeszcze za mało kulturowy, ażeby ludność włościańska przed wyzyskiem umiała się ochronić.

(Głosy: A kto winien?) Z pewnością ja — nie. Ja już podobno pracowałem dosyć w tym kierunku, żeby chłop nie był tak ciemnym i ażeby nie dał się oszukiwać. Lecz nietylko ja, lecz jeżeli chcecie, ażebyśmy bronili w tym kierunku spraw rolniczych, to powiem, że wszystkich, którzy w tym Sejmie są, będziecie mieli po swojej stronie. Bo wszyscy i z prawicy i z lewicy poczuwamy się do obowiązku, ażeby chronić ludność włościańską przed wyzyskiem spekulantów. — Jeszcze na jedną rzecz niezwrócono uwagi, a mianowicie, że nie jest to otwarcie granicy bez żadnego ograniczenia, tylko ze ścisłym ograniczeniem zarówno liczby bydła jak świń. I były tu przytaczane liczby ile konsumuje się mięsa we Lwowie, a ile we Wiedniu.

Idzie o to, o ile i czy ta lub inna ilość bydła lub mięsa bitego, przewiezonego przez Galicję wpłynie na potaniecie mięsa? Bo wedle naszych obliczeń stosunek będzie taki, że licząc doprowadzenie świń na targ na 400 sztuk, przywóz mięsa z Rumunii

oznaczałby pomnożenie tej liczby o 4 lub 5 sztuk. Któż rozsądny powie, że przywiezienie na targowicę 5 sztuk, wpłynie tak na cenę, ażeby aż tych 400 sztuk spadło w cenie o połowę?..

(P. Sandulak: Ale to właśnie spekulacja!) A zatem nie przywóz obniży cenę tylko „spekulacja“, więc ja bym rad, ażebyście panowie swoich sąsiadów i wyborców pouczyli o tem, jak się mają bronić przed rozmaitemi spekulacjami. — Ale nie mówcież nam, że ta mała ilość bydła sprowadzonego i przeprowadzonego przez Galicję, wpłynie na gwałtowną zniżkę cen! Jesteśmy w kleszczach t. zw. „konjunktur“ handlowych. Ja tego słowa konjunktura w ogóle nie cierpię, i myślę, że to jest słowo umyślnie wynalezione na pokrycie „cygaństwa“. Chłop nie rozumie co znaczy konjunktura i nie wie, że to jest „zbiór spekulacji“, mających na celu to, ażeby podwyższać lub zniżać ceny.

Otóż, jeżeli ludowcy chcą obronić lud, to powiem, chrońcie go przed rozmaitemi konjunkturami!

(P. Witos: Oho! teraz?) Panie kolego nie jestem opiekunem gazdów — ale opiekunem biednych. Znam stosunki aż nadto dobrze i wiem, że każdy chłop bogatszy jest wielkim wyzyskiwaczem biedniejszego chłopca. Przeciwno temu wyzyskowi walczyłem zawsze i walczyć będę. Od czasu mego probostwa, a i przed tem, jako wikary, widziałem jak straszny bywa wyzysk chłopca uboższego przez bogatszego. Wracam do rzeczy. — Do tych konjunktur należy dodać także rozmaite sztuczki ze strony rządu, służące do wyzyskania galicyjskich hodowców i przemysłowców.

A jeżeli JE. p. Namiestnik obiecywał nam, że coś się zrobi, aby zmniejszyć szkody, mogące wyniknąć z traktatów, to ja bym przedewszystkiem prosił o to, aby rząd zrobił przedewszystkiem coś w sprawie taryf kolejowych.

Proszę Panów jakieto sztuczki wyprawiają niemieckie dyrekcyje kolejowe — to wprost oburzające. Ta sama rzecz n. p. gdy idzie z Krakowa do Wiednia, musi za transport 2 razy tyle zapłacić, co za trans-

port z Wiednia do Krakowa. Albo co to za sztuczka, że nasz transport nierogaczyny dwa razy tak długo trwać musi, jak n. p. transport węgierski lub inny?!

Oto są rzeczy przeciwko którym agrariusze niech się bronią, bo one wyrządzają największe szkody naszym hodowcom.

Wszakże pozwólcie jeszcze na jedno. Jeżeli Wy Panowie ludowcy powiadacie, że jesteście żywicielami ludności, to powinniście się o to starać, abyście tę ludność rzeczywiście żywili, a nie utrudniali jej wyżywienie. Powinniście więc nam pomagać w tych wszystkich środkach, które prowadzą do potaniania żywności — a wspólnie bronić się mamy przeciwko wszelkiemu wyzyskowi. Bez względu na to, czy się to komu podoba, lub nie podoba, musiałem wypowiedzieć te zasady i zapatrywania, wobec ciągłych zarzutów, które mnie spotykają ze strony posłów-ludowców, jakobym nie bronił włościactwa.

(P. Styła: Przeszedł ksiądz do wielkich, do jakichś przemysłowców.) Szkoda, że kolega nie jest w stanie tego zrozumieć.

(P. Styła: Nie jestem w stanie rozumieć koziołków politycznych.) Koziołków najwięcej wykonali ludowcy, a to są rzeczy i słuszne i sprawiedliwe, a według mego przekonania ważne powody, dla których będę głosować za wnioskami większości.

Nie mogę jednak zakończyć mego przemówienia bez pewnych uwag polemicznych z tymi posłami, którzy tu przedtem mówili.

P. Stefczykowi odpowiedział już p. Namiestnik. Jeżeli on wszystko nazywa „utopią“, to mnie się zdaje, że największą utopią jest, jeżeli sobie roi, że on dla kultury i podniesienia ludu cokolwiek robi.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Wszystkie codzienne pisma podały, bez żadnych uwag i wyjaśnień, uchwały, które zostały powzięte na „zjeździe posłów-

ludowców tak sejmowych jak i parlamentarnych“ — w Krakowie, dnia 21 listopada. —

W sześciu punktach tych uchwał powiedziano:

1) że większość obecna w parlamencie nie może być utrzymana — i że Koło polskie nie powinno iść *przeciw* Unii słowiańskiej.

2) Że należy domagać się, aby do składu ministerstwa weszli Czesi i południowi Słowianie, a rząd w obecnym składzie należy zwalczać.

3) Gdyby nastał §. 14 powinni ministrowie Polacy się usunąć.

4) Wyraża się ubolewanie, że większość Koła pol. nie poszła za radą ludowców i sprowadziła obecne położenie parlamentu (!) — i nie chce powziąć stanowczej uchwały, któraby zaprowadziła zmianę.

5) Posłowie-ludowcy oddają pokłon Stapińskiemu i podziwiają jego mądrość. (!!)

6) Grożą, że gdy Koło pol. za p. Stapińskim nie pójdzie — to ludowcy zwołają kongres, i każą posłom swym wystąpić z Koła polskiego!

Ile w tych uchwałach jest kręactwa, jak w nich brak uczciwości politycznej, ten zrozumie, kto nie tylko pilnie śledził tok spraw od lipca b. r., ale także był nieco wtajemniczony w obecny stan sprawy we Wiedniu.

Przed tygodniem napisaliśmy już artykuł: „Może będzie zgoda!“ W tym artykule powiedzieliśmy, że „półroczne starania i zabiegi prezesa Koła polskiego doprowadziły do takiego zbliżenia się stron walczących: „Niemców i Czechów“, że *lada chwila* nastąpi zmiana: „parlament zacznie pracować — a ministrowie się zmienią“.

Co cośmy napisali w nrze. 47. właśnie w niedzielę 21 listopada, kiedy się odbywał zjazd posłów-ludowców, *wiedział już tak* p. Stapiński, jak inni posłowie parlamentarni.

Więc każdy to widzi, że te uchwały były już niepotrzebne i oparte na tej wiadomości, że *zmiana nastąpi*. — Jakież tedy

cel miał p. Stapiński, każąc posłom-ludowcom, uchwalać w niedzielę 21 listopada to, co w czwartek dnia 18 listopada było w Wiedniu już postanowione, tylko jeszcze nie ogłoszone publicznie?

Oczywiście chciał pan Stapiński przed ogłoszeniem wyniku układów prezesa Głabińskiego, ćmić publiczności — i swoim pionkom — że *to on sprawił, iż nastąpiła zmiana!* Ustroił się w cudze piórka i co większość Koła polskiego z posłem dr. Głabińskim — wbrew woli i głosom posłów-ludowców, po długiej, żmudnej, pracy doprowadziła do skutku, chciał on światu przedstawić: jako mądrość i wpływ własny i swoich mamełuków.

Lecz takie czcze przechwałki możnaby puścić płazem. Są w tych uchwałach zjazdu ludowców gorsze rzeczy, o których napiszemy na przyszły tydzień.

Z pod Prusaka. — Komisya kolonizacyjna, którą rząd pruski wspiera setkami milionów marek nabyła w roku 1909 w Prusach zachodnich 1975 hektarów (czyli 3950 morgów austr.) a we Wielkiem księstwie Poznańskiem 7307 hektarów (czyli 14 tys. 620 morgów austr.) Pomiedzy wykupionemi gruntami jest również spora liczba chłopskich! majątności. Komisya kupuje ziemię tak od Polaków jak i od Niemców i osadza na niej kolonistów, sprowadzanych z głębi Niemiec, przeważnie luteranów, bo celem jej jest nie tylko polskie kraje zniemczyć, ale również i zlutrzyć. Dotychczas komisya ta nie mogła korzystać z ustawy o wywłaszczeniu przymusowem. Odzywają się atoli głosy, że znacznie wywłaszczać najpierw obszary panów, mieszkających poza pranicami Prus, czyli obco poddanych. 18½ tys. morgów ziemi polskiej zostało obsadzonych wrogim nam żywiołem wciągu jednego roku. Ale mimo to nie tracą Polacy nadziei i nie obawiają się, że ich Niemcy pożrą. Ziemia lechicka i tak pozostanie polską, i to wykupno — wywłaszczenie i osadzanie żywiołu niemieckiego uważać musimy tylko jako dzierżawę do czasu. Niedaleka ta chwila, w której „Orzeł biały” — wzniesie się nad spuścizną Lecha i Pia-

sta i wbije swe szpony w najejdzców.

Austria. Rada państwa. W środę 24. listopada zwołaną została Rada państwa. Przybyli prawie wszyscy posłowie.

— Wiedeń. O godz. 2 min. 11 nastąpiło otwarcie Izby. Wszyscy ministrowie zjawili się we frakach, ze względu na to, iż był przedstawiony Izbie nowy minister rolnictwa Dr. Popp. Gdy ministrowie weszli, w sali rozległy się okrzyki z ław czeskich radykałów: „Abzug Bienenrth“!

Wśród nieopisanej wrzawy prezydent Izby odczytał nadeszłe pisma. Wrzawa trwała 5 do 6 minut, poczem był spokój.

Prezes gabinetu bar. Bienenrth przedstawił nowego kierownika min. rolnictwa, szefa sekcji Poppa.

Następnie przerwano posiedzenie na 20 minut, dla zapisania się mowców.

Rząd przedłożył w Izbie sześciomiesięcznie prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta i przedłożenie o domokrażstwie.

Dla uzasadnienia wniosków nagłych w sprawach sporów narodowych, zabierali głos wnioskodawcy: czech, dr. Kramarz, dwaj posłowie Lewiccy, Rusini, i poseł niem. Pergelt. Posiedzenie odbyło się spokojnie i poważnie. Jest tedy nadzieja, że przyjdzie do spokojnej, prawidłowej pracy.

— Koło polskie odbyło posiedzenie, na którym prezes Koła Dr. Głabiński złożył sprawozdanie o pracy pośredniczącej Koła polskiego. Po oświadczeniu dra Głabińskiego posiedzenie zamknięto. Następne odbyło się o godz. 7 wieczorem poświęcone dyskusyi politycznej. Większość Koła jest za tem, ażeby prezes, doprowadziwszy do skutku spokojne posiedzenie parlamentu — dalej usiłował skłonić Niemców i Czechów do trwałego porozumienia.

— Przeciw obstrukcyjnistom pismo b. czeskiego ministra rodaka Zaczka „Mor, Orlice“ występuje bardzo ostro przeciw obstrukcyi Unii słowiańskiej. „Mor, Orlice“ występują też bardzo stanowczo przeciw posłowi Stapińskiemu, który Czechom tylko szkodzi, a nie pomaga.

Głosy z kraju.

Spekulacya leśna

przybrała w dzisiejszych czasach zatrważające rozmiary. Całe bandy pejsatych innoplemieńców rzuciły się od dłuższego czasu na nasze lasy i dokonują strasznego zniszczenia. Drzewo całymi wagonami wędruje za granicę, by znowu jako przeróbki wrócić do naszego kraju. My jakoś bardzo mało zdajemy sobie sprawę z tego, co dalej będzie. Rzecz jednak łatwa do wyjaśnienia. Istnieją bowiem i w naszej monarchii kraje, w których przed latami prowadzono taką samą „gospodarkę” leśną. Dziś te kraje nieszczęśliwe. Wichry niczem nie wstrzymane szaleją, wody rzek zmieniają ustawicznie swoje koryta, ziemie urodzajne, po prostu zdarte przez wodę i wicher — a na ich miejscu nagie skały. Dziś jednostki prywatne i rząd zakładają z pośpiechem lasy, by złe naprawić — ale trzeba dziesiątek lat, by kraj wrócił do tego stanu jakim był przedtem. Rzecz podobna i u nas się dzieje. Słoty, które nas od kilku lat nawiedzają, są namacalnym dowodem, że z taką „gospodarką” lasową nie daleko zajdziemy. Wszak deszcz choćby najgwałtowniejszy zatrzymuje nadmiar swej wody w lesie tak, że gwałtowny wylew wody (rzek) jest wykluczony. Lasy nasze są tak po górach zniszczone, że wystarczy kilkudniowa ślota, aby woda rzek górskich wystąpiła z brzegów. Woda wtenczas niczem nie zatrzymana rwie brzegi, zmienia koryto, występuje na pola i zabiera plony, ostatnią nadzieję rolnika. I co roku wydajemy i wydawać będziemy miliony na regulację rzek, by powrócić te szkody, które spekulanci, niszcząc lasy, wyrządzili. Czy jednak regulacja rzek i masowe tępienie lasów przyniesie jaką korzyść grubo wątpić należy. Inne oświecone narody jak Czesi, Niemcy i inni uważają las jako skarb, z którego powoli czerpać należy, u nas właściciele dóbr uważają las za ostatnią deskę ratunku, któraby ich wydobyła z długów, względnie pozwoliła

im na różne przyjemności. A że to jest z ogromną szkodą dla kraju, dla miejscowej ludności, która obecnie na wagę musi drzewo kupować, coż ich to obchodzi! Ale co dziwniejsze to, że istnieje ustawa która *zakazuje* tępienia lasów. Ustawa lasowa powiada, że las wyrąbany, powinien być na nowo zalesiony. U nas praktykuje się zalesienie w ten sposób, że zostawia się co kilkanaście metrów stare drzewa, a resztę się wycina. Czy jednak z owoców (szyszek) spadłych z drzewa urośnie nowy las, w to pozwolę sobie wątpić. Przez ten czas nim młode drzewko urośnie, zarośnie przestrzeń ta ruiną, głogiem, jeżyną i powstanie nie las ale „krzak”.

Stokroć lepiej byłoby, żeby las musiał być sadzony, bo to odebrałoby raz na zawsze spekulantom ochotę do takiej, jak się obecnie dzieje gospodarki rabunkowej. Organa rządowe powinny dopilnować, by zalesienie było w swoim czasie wykonane. Jeszcze gorzej robią inni spekulanci. Ci kupują las ze ziemią i takąową po wyrąbaniu lasu parcelują. Mnóstwo lasów w księgach gruntowych figuruje jako lasy, gdy tymczasem w rzeczywistości na miejscu lasu stoją domy, lub zboże rośnie.

I może się znaleźć taka dowcipna władza, która po latach wielu każe biedakowi zalesić kawałek gruntu, kupiony przy parcelacji lasu u takiego spekulanta.

Chąc raz na zawsze położyć tamę tej rabunkowej gospodarce, prosimy posłów by tą sprawą szczerze się zajęli, by ustawę lasową podano ścisłej rewizji i to co jest złe stanowczo usunięto. Prosimy równocześnie, by każdy las, który ma być wycięty i wykarczowany, był podany do wiadomości publicznej. Starostwa powinny tego dopilnować, a naczelnicy gmin powinny o każdym wycięciu lasu, wykarczowaniu i parcelacji starostwu donosić zapytując, czy pozwolenie na karczowanie jest wydane.

Kończąc, życzę wszystkim drogim Czytelnikom szczerzego zajęcia się tą sprawą.
Jaworzynka Bronisław Witkowiec p. Biała.

Czy to możliwe?

Na poufnym zgromadzeniu naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w Babicach-Brzezince pod Oświęcimem, jakie się odbyło w niedzielę 21. listopada, podniósł się głos, że przy obwałowaniu Wisły po stronie galicyjskiej ma roboty wykonywać ten sam przedsiębiorca, Prusak, który obwałowania po stronie pruskiej wykończył. Na razie podajemy ten głos ludu do publicznej wiadomości i domagamy się ze strony odpowiedniej, Namiestnictwa, wyjaśnienia o ile w tem prawdy. Tysiące naszych robotników idzie daleko poza granice kraju i szuka zarobku — chleba. Niepodobna przecież przypuścić, by w całej Galicyi nie było odpowiednio wykształconego zawodowego przedsiębiorcy, któryby mógł te roboty wykończyć. Prusak gnębi i prześladowuje nas gdzie może, a namiestnictwo, autonomicznie rządzonej Galicyi, daje mu jeszcze dobry zarobek! Prawie nie może się to w głowie pomieścić, by coś podobnego rząd chciał zrobić. Uczestnicy tego zgromadzenia wzywają swoich posłów, by jeszcze w adwencie zwołali publiczny wiec do Oświęcimia zdali sprawozdanie z pracy poselskiej i energicznie zaprotestowali przeciw takiej gospodarce.

W pogadance politycznej po zgromadzeniu wzięło także udział kilku towarzyszy socjalistów, którzy swoimi bredniami się zupełnie ośmieszyli. Takie podpory socjalizmu nie są dla nas straszne, bo ich publiczne wycie i ujadanie po gazetach socjaldemokratycznych na ludzi uczciwych, na ziemi polskiej, oświęcimskiej zasiedziały od kilku pokoleń nie mogą nikogo obrazić, ani mu na sławie zaszkodzić. Świnia kwiczy i ryje, bo ma na to ryj, a socjalista wrzeszczy, bo mu tak jego żydowski prowodyrowie każą. Czegoż się zresztą można spodziewać od ludzi wyzutych z wiary wszelkiej i miłości Ojczyzny, od ludzi, których Bogiem tylko brzuch, i którzy tylko dla tego brzucha pracują i żyją. Zgromadzeni nasi wiarusi, którym już ta podła, krecia robota socjalistyczna obrzydła i kością w gardle staje, przyrzekli uroczyście i dali sobie

słowo, że dopóty nie zaprzestaną wspólnej pracy dla dobra swego i gmin swoich, dopóki socjalizmu nie wykorzenią. Będzie to praca trudna i zmusna dla niejednego z ofiarami połączona, ale Pan Bóg pobłogosławi jej i za Jego pomocą i wołą udać się musi. A więc gospodarze i robotnicy chrześcijańscy z Brzezinki i Babic zabierzmy się rącho do pracy oświatowej! A jako Polacy stańmy mężnie do walki, a odniesiemy zwycięstwo. Obecny.

O związku „narodowo-ludowym“.

Dużo było pisaniny w różnych pismach i pisemkach, szczególnie zaś w „Przyjacielu ludu“ o „strasznej zbrodni“ księdza Stojałowskiego, którą ma być to że: „przeszedł ze swoim sztabem czyli stronnictwem do wszech-polaków czyli „narodowej demokracji“. Sam Stapiński, zdradziwszy bezczelnie cały naród, śmie temu co pierwszy stanął do pracy nad biednym ludem i co pierwszy podniósł hasło: „Bóg i Ojczyzna“ rzucać takie obelgi w oczy.

Dziwna rzecz na świecie, że ci co się mienią być przewodcami ludu, co stoją na czele oświaty, co niby mają na ustach patriotyzm, nie mogą pojąć dążności: „narodowej Demokracji“. Wszak kto kocha Ojczyznę i pragnie jej wybawienia przez to samo jest i musi być narodowym ludowcem, czyli demokratą. Bo trudno myśleć, aby Polskę zbawił jeden stan jak to mieli stańczycy w zasadzie, aby oni tylko byli górą, a wszyscy inni musieli święcie słuchać ich komendy. To też doszło do tego, że naród zubożały i znędzniały musiał szukać ratunku w emigracji, oni nieoparwszy się na ludzie i nie dawszy onemu oświaty, wyzbyli swe grunta w żydowskie ręce. Gdyby byli szli z ludem, lud byłby z nimi — i niebyłoby doszło do ostateczności. Naród stanowią wszystkie stany i gdy idą w zgodzie i harmonii, w tedy jeden drugiego nie krzywdzi wtedy gdy który stan upada, drudzy mu pomagają się dzwignąć — i cały naród żyje.

Teraz znów Stapiński chce objąć komendę i niby to z miłości do chłopów, aby

awansować ich na posłów głosi, że tylko chłopci zbawiają Ojczyznę. Hasło to pojętne dla chłopcy, ale bezpodstawne, bo Polskę stanowią naród, a w nim są różne stany. Zatem wszyscy razem muszą dążyć do podniesienia Ojczyzny, bo dopiero wtedy można się spodziewać zbawienia, a nie tak jak Stapiński głosi, że uczyni to tylko jeden stan chłopski. On sam w to niewierzy, ale tak dla ćmienia ludzi głosi. Dziś już jednak wielu poznało się na farbowanych lisach, bo takie partyjne stanowisko stanie się przyczyną większego upadku i tak już zniszczonej ojczyzny. Nasze stronnictwo stare chrześcijańsko-ludowe, oparte na religii Chrystusowej może spodziewać się zbawienia Ojczyzny, gdyż miłością chrześcijańską obejmuje wszystkie stany, pragnie szczęścia każdego. I te zasady od początku swej pracy nad ludem głosił ksiądz Stojałowski. Jeżeli powstawał przeciw panom, lub księżom, to jedynie w tym celu, aby szli wszyscy z ludem. Jego zasadą było połączyć wszystkie stany, lecz sam jeden nie mógł tego dokonać.

Jedni go źle zrozumieli; inni naumyślnie przeszkadzali — najwięcej złego narobiła i psuła sprawę walka duchowna. Zatem teraz, gdy widzi, że pod tem hasłem stają do pracy „wszech-polacy” czyli narodowa Demokracja, złączył się z nimi, aby wzmocnić siły do zgodnej narodowo-społecznej pracy. Niechże zatem wszyscy zrozumieją, że tylko w jedności siła, że tylko złączonymi siłami możemy być wrogom postrachem. (Dokończenie n.) *F. Magryś.*

❁ KRONIKA. ❁

Podziękowanie. Wszystkim Szanownym i kochanym Przyjaciółom, którzy łaskawie pamiętali i przysłali mi życzenia w dzień Imienin, załączam serdeczne: Bóg zapłać! *Ks. Stojałowski.*

Bielsko-Biała. Tutejsze Koło bielskie T. S. L. urządziło dla Polaków w Bielsku wieczorek familijny. W program wieczorku weszły: słowo wstępne p. Bojomira Koźlika o „pamięci dla bohaterów z r. 1863”,

obrazek dramatyczny „Za sztandarem” i w końcu zabawa towarzyska i tańce. Cały wieczór wypadł nadzwyczaj miło. Nie można zaprzeczyć, że potrzebę takich wieczorków odczuwamy w Bielsku. Nasza ludność w niedzielę nie mając odpowiedniego lokalu, gdzie gromadziłaby się i wymieniała swe myśli, szuka rozrywek, dla jej potrzeb narodowych niezdrowych i szkodliwych. Koło bielskie T. S. L. chcąc skupić w Bielsku życie polskie, wzięło sobie za obowiązek urządzać częściej, zwłaszcza w porze zimowej — takie wieczorki. — Sądzymy, iż usiłowania Koła nie spełzną na niczem, lecz tak mieszczanie jako i robotnicy — wieczorki te tłumnie odwiedzają będą.

Niestety zainteresowanie „Domem polskim” nie jest ogólne. Lud nasz woli jeszcze posiedzieć w brudnej knajpcie, wśród wrzawy i huku, z czego mało korzyści — więcej szkody. Unika zaś miejsc, gdzie mógłby z pożytkiem i przyjemnością przebieżać wieczór zimowy jak u siebie w domu.

We wtorek odbyło się przedstawienie osobne dla robotników. Sala była zapelniona. Najwięcej jednak zachowatych chłopaków i figlarnych dziewczuch. Na program wtorkowego wieczoru oprócz sztuczki „Za sztandarem” złożył się monolog p. Gasiorka: „Chłop na wystawie” i ładne słowa p. prof. Podgórskiego. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa.

Warzyce. Zmarł nasz współpracownik na niwie politycznej Jan Tęcza. W gminie był lubiany, był cichy i sprawiedliwy. Czytelnikiem „Wieńca-Pszczółki” był przez lat 15. Nieodżałowany ś. p. Jan zmarł w młodych jeszcze latach, bo liczył dopiero 37 lat. Do westchnień pobożnych za duszę ś. p. Jana jego przyjaciel przyłącza się również Redakcja „Wieńca - Pszczółki”. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Praktyczny kurs nauki dla kierowników i kasyerów Spółek-oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena) urządza Wydział krajowy w czasie od 9. do 22. grudnia b. r. we Lwowie. Kandydaci winni wnosić za pośrednictwem swoich Spółek podania do

Biura Patronatu w Wydziale krajowym najpóźniej do 30 listopada b. r.

Usuwanie bólów działaniem ręcznem. 2. wyd., dopełnione. Nakł. wyd. „Przewodn. Zdrowia”, (Czarnowski, Berlin N, Weissenburgerstr, 27). Cena 50 fen 60 hal., 25 kop.)

Dziełko to, napisane bardzo jasno i zrozumiale na podstawie doświadczeń Dra Naegeli, doznało bardzo przychylnego przyjęcia zaraz przy pierwszym wydaniu. Istotnie zawarte w niem wskazówki szybkiego usuwania różnych dolegliwości i bólów za pomocą działań ręcznych zasługują na jak największe rozpowszechnienie i na wszechstronną uwagę. Objasnionych 14 rycinami chwytów każdy łatwo nauczyć się może; że warto się z niem zapoznać nie zaprzeczy nikł, kto miał sposobność zauważyć np., jak się męczą dzieci krztuścem (kokluszem) a przekona się z książeczki, jak łatwo można biedactwom ulżyć wyprobowanym przez Dr. Naegeli środkami. Chwyty przeciw bolom głowy, migrenie, kurczom rozmaitym itd. również są proste a skuteczne.

Zwalczanie nerwowości przyrodnym sposobem życia. Treściwe zasady i przepisy osobistego bytu. Rzec opracowana przez redakcję „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski, Berlin N. 58.) Cena 1,25 mk. — 1,50 koro. — 60 kop.

Książeczka ta bardzo słusznie zapowiedziana jako mająca być zwięzłym podręcznikiem, z którego osoby nerwowe lub im bliskie będą mogły czerpać proste wskazówki praktyczne.

Nerwowość, nazwana chorobą 20-go wieku, z początkiem nowego stulecia nietylko nie ustaje, lecz niestety przeciwnie szerzy się coraz bardziej. I nie dziw: gorączkowa gonitwa za wszelkimi rekordami, zapamiętała chciwość przodowania, zwłaszcza co do bogactw i władzy — chociażby jak najmniej zasłużonych — mieści już w sobie samej drażnidło niezmiernie wyzyskujące i zarazem wywołuje potrzebę najrozpaczliwszych podnięt dodatkowych.

Z podwójną więc słuszością autorzy kładli na to osobliwy nacisk, że nerwowość — jako będąca nadewszystko wynikiem wadliwego sposobu życia — „trzeba po-

konać, należy i można zwalczyć znacznie łatwiej, niż się to zdaje na razie.”

Podstawy do tego zwalczania i pokonania, wypisane w porządku liczebnym tak jasno i ponętnie, że ktoby się ich nauczył na pamięć, ten bez wątpienia jednocześnie zapomni być nerwowym.

Bardzo często jeszcze spotkać się można z starem zapatrywaniem, że medycyna musi być gorzką i musi źle smakować, aby była skuteczną. Jednakowoż to nie jest prawdą, bo Scotta emulsya zawiera wszystkie lecznicze i pomocne składniki dobrego tranu wątrobianego, jest prawdziwym błogosławieństwem dla dzieci i słabszych ludzi. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. Antoni K. pod Chyrowem. Msze. św. miewam często — i teraz mam zajęte do 8 grudnia. Odprawię dopiero 9 grudnia, i będę potem miał dni wolne do W. postu. —

Znajdą pracę.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 18. listopada 1909, następujące miejsca wolne:

I. W KRAJU.

2 czeladników ślusarskich; 1 rymarz, przeważnie do naprawy uprzęży, starszy kawaler lub wdowiec bezdzietny, na wikt i skromne warunki. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw. 1 kucharz kawaler. Adres: Zarząd dóbr Czołhańszczyzna p. Czernielów mazowiecki. 1 pracznia umiejąca naprawiać bieliznę, 10 kor. Adres: Olga Jełowicka, Szutromińce p. Ucieczko.

Brody: 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 krc. zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie, 8 fur opału, ogród, zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 4 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 kucharz-kawaler. Adres: Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły poczta Ponikwa.

Gorlice: 1 furman do koni wyjazdowych. Adres: Dr. Józefa Radomski, adwokat. Gorlice.

Sanok: 1 ekonom, względnie pisarz gospodarski; 1 kowal do dworu; 1 djak do dobrej parafii, pierwszeństwo ma kawaler.

Tłumacz: 1 stróż do folwarku 100 K. i wikt; 1 rzadca lub ekonon; 1 służąca do dworu, starsza kobieta lub dziewczyna; 1 chłopak do kredensu, 120 K. 24 koron chlebowego, 12 koron na pranie.

Łańcut: 1 kowal egzamin. podkuwacz do koni; 1 lokaj kawaler z bardzo dobrymi poleceniami, od 1. grudnia 29—24 koron miesięcznie i całe utrzymanie.

Nowy-Sącz: 1 kowal dworski z egzaminem do kotłów parowych i kucia koni, 240 K. mieszkanie i ordynarya, od Nowego Roku. 1 stelmach dworski, 120 K. mieszk. i ordynarya. 1 kucharka do kantyny wojskowej, 20 koron i wikt.

Kraków: 1 stolarz.

Oświęcim: 1 parobek do koni; 1 dziewczyna do krów, 140 K. i wikt; 6 fernali rocznych, 100 kor. 600 kg. żyta, 350 kg. jęczmienia, 1 litr mleka dziennie, 6 metrów drzewa miękkiego, 18 ctn. węgla, 6 zagonów uprawnych pod ziemniaki. 10 dziewcząt do krów, 120 K. i utrzymanie, lub 64 K., 360 kg. żyta, 100 kg. pszenicy, 330 kg. jęczmienia, 11½ ctn. ziemniaków, 2 metry drzewa miękkiego, 26 ctn. węgla, 1 zagon uprawny pod ziemniaki, 1 litr mleka dziennie. 3 dziewczyny do krów, 160 K. 280 kg. żyta, 160 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia, 600 kg. ziemniaków, zagon pod ziemniaki, mieszkanie, opał, światło. 3 dziewczyny do gospodarstwa, 100 koron i wikt.

Nowy-Targ: 2 fernali do gospodarstwa rolnego i zwózki drzewa, 16 koron mies. i całe utrzymanie.

Limanowa: 1 skotak-pastuch, 108 K. i utrzymanie, od 6. stycznia. 2 dziewczęta dworskie, 92 K.-120 K. 2 bochenki chleba tygodniowo i utrzymanie. 1 dziewczyna do krów, 120 koron 4 korony kołedy i utrzymanie. Podróż do Limanowej do Trzebini. 5 fernali-kawalerów, 108 koron i utrzym. od 6 stycznia. 1 sztangret rutynowany, ze świadectwami z lepszych dworów.

Myślenice: 4 dziewczęta folwarczne, 120 K. i wikt.

POZA GRANICE KRAJU.

Limanowa: 25 wozaków młodszych na Morawy w podziemiu 1 K. 50 hal. — 2 K. 40 h. za 9-godzinną szychtę, na powierzchni 1 K. 40 — 2 K. 20 za 10-godzinną pracę. Wiek robotników 17 — 22 lat, mieszkanie, opał, światło i kuchnia z opałem za 1 koronę miesięcznie. Podróż z Limanowej na miejsce. Żywność tania. Kierownik kopalni Polak. 1 kobieta do gotowania do powyższej kopalni, 1 korona —

Zgłoszenia Polskiego Tow. Emigracyjnego Kraków, Kolejowa 3.

Do Francji:

10 robotników specjalnie do dojenia krów, znających się doskonale na hodowli bydła; muszą się wykazać, że posiadają odpowiednie uzdolnienie, 500 fr. rocznie całe utrzymanie. 12 owczarzy rutynowanych 500 fr. rocznie i całe utrzymanie.



W szybkim odzyskiwaniu pełnych sił po przebyciu gorączki

i innych chorób osłabiających, EMULSYA SCOTTA wedle doświadczenia oddaje najlepsze usługi.

EMULSYA SCOTTA



posiada smak przyjemny, jest lekkostrawną i zażywaną bywa chętnie nawet przez tych, którzy wszystkich innych preparatów znosić nie mogą. Dlatego też

EMULSYA SCOTTA

jest w całej pełni skuteczna.

Co się tyczy czystości składników pewności skutku, jest Emulsya Scotta całkiem idylną i uznaną ogólnie jako niezrównany wzór emulsji.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Z ogłoszenia redakcyjna, ani administracyjna pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i iżetelność ogłaszającego.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Feller z marką „ELSAPILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pigułek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubnicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

Parcelacya.

Jeżeli kogo okoliczność zmuszają wyemigrować z ojcowskiej ziemi, to niekoniecznie wyjeżdżać aż do Ameryki, gdyż można w swoim Państwie nabyć pod bardzo przystępnymi warunkami bardzo dobrą ziemię. —

Jest mianowicie na Węgrzech niedaleko Wielkiego Waradynu około 600 morgów w drodze parcelacyi na sprzedaż. — Z tego około 200 morg. przeniecznej roli, reszta zaś pastwisko, stary zrab i młody las. —

Cena przeciętna za 145 złr., połowę ceny kupna trzeba złożyć przy kontrakcie, zaś resztę można spłacać ratami rocznymi przez pięć lat. —

Klimat tam bardzo łagodny, zima trwa niespełna 2 miesiące. Ziemia ta przydatna najbardziej pod uprawę pszenicy i kukurudzy. —

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela

kancelarya notaryalna w Haliczu. Interesowani raczą zgłaszać się tylko pisemnie, a to ze względu na kosztowną podróż do Halicza.

3—1

Chłopca, syna porządnych rodziców przyjmie zaraz do nauki krawieckiej
3—2 **Franciszek Bobrek**
majster krawiecki w Białej, Auka 30.

Chłopca do sklepu

zdobrem pismem z pożądną familią
3—3 przyjmie zaraz
JAN GRAJNY w Mościskach.

Chłopca

do chrześcijańskiej restauracyi, umiającego dobrze pisać i rachować, przyjmę natychmiast.

Mateusz Jaworski
3—3 w BIAŁEJ Plac Józefa.

Ucznia zdrowego, silnego chłopca do nauki rzemiosła masarskiego przyjmie zaraz

Józef Sroka, masarz
w Babicach przy Alwernii. 12—7



Gotowa pościel

czerwone wyspy, dobrze napelniona, 1 pierzyna spodnia 180 cm. długa, 116 cm. szer. K 10.-, K 12.-, K 15.-, i K 18.-; 2 metry długość 140 cm. szerokość koron 13.-, koron 15.-, koron 18.-, i koron 21.-. 1 poduszka 80 cm. dług., 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50.-, i K 4.-; 90 cm. dług., 70 cm. szerok. K 4.50.-, i K 5.50.-. Wykonuję również wedle podanych miar troiste, składane materace z włosia na łóżko po 27 kor., lepsze 33 koron. Wysyłam franko za zaliczką przy zamówieniu od 10 koron począwszy wzwyż. Zamiana i zwrot za wynagrodzeniem 6—3 portoryów dozwolone.

Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Chłopca, syna porządnych rodziców przyjmie do nauki siodlarsko-rymarskiej

Edward Drobik
w BIELSKU ul. kolejowa.

Realność

jest z powodu starości do sprzedania pod num. 7. w Brzezince poczta Andrychów. 3 km. od Andrychowa. 2 morgi gruntu dobrego i równego, 3 ćwierci morga ogrodu z drzewami owocowymi, dom drewniany w średnim gatunku — jedna stancja, jedna kuchnia i stajnia na troje bydła; stodoła z jednym sásiekiem, studnia 2 mtr. od domu. Do szkoły 100 kroków.

Cena 4 tys. 600 koron.

3—3

JÓZEF BURY.



Mydło z konikiem

z mleka liliowego, najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia.

Tanie czeskie pierze.



5 klg.: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 6—3 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Subjekta zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-kowicach. 12—7

Zgłoszenia przyjmuje Józef Sroka, za-wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczyni** obok Krosna (Galicya). na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Architekci

Arnold i Adolf Richter

w **Dziedzicach**

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Instit. Aesculap Nr. 416.
32—11 Regensburg w Bawaryi.

Dr. Emilian Mrdąček

adwokat krajowy w Białej
ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i. k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w **Krakowie**, ul. Zwierzyniecka l. 25.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupu fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego**
w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla
P.P. Studentów i P.T. Pu-
bliczności. 1. Kołdra i 2
gotowe prześcieradła lnia-
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,
wełniane za 20 K. do 24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6
ręczników, 6 chusteczek do nosa
12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkálnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w Korczynie Galicya.

20—10

Kopalnia węgla kamiennego w Brzeszczach

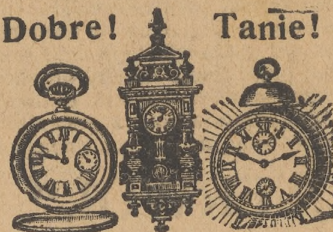
**obok Oświęcimia w Galicyi
przyjmie do pracy około 200
górników i wozaków. Płace:
górnicy w 8-mio godzinnej
zmianie od 4 do 6 koron,
wozacy w 8-mio godzinnej
zmianie od 2-50 do 3-50 K.**

Do pracy zgłaszać się mogą
tylko robotnicy zdrowi w wieku
od 20 do 40 lat.

Zarząd kopalni.

3—3

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek ..	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski	4 — "
w podwójnych "okładzinach" ...	6 — "
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym .	10 — "
z budzikiem grającym	14 — "
Czarnoleski zegar z kukułką . . .	5 — "
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki .	2 — "
Budzik wieżowy	5 — "

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot
towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

WIEN

30—3

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz, isadown. zaprzysiężony taksator.
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez
przymusu kupna przyślę.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objasnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—6 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.